489105

II 483.105

HISTORJA SWASTYKI

przez

Michała Żmigrodzkiego.

(Odczyt wygłoszony na kongresie folklorystów w Paryżu w lipcu 1889 r.)

Odbitka z tomu V „WISŁY".

WARSZAWA.
DRUK JÓZEFA JEŻYŃSKIEGO.
Nowolipki 9.
1891.

Hor.

HISTORJA SWASTYKI

przez

Michała Żmigrodzkiego.

(Odczyt wygłoszony na kongresie folklorystów w Paryżu w lipcu 1889 r.)

Odbitka z tomu V „WISŁY."

WARSZAWA.
DRUK JÓZEFA JEŻYŃSKIEGO.
Nowolipki 9.
1891.

Дозволено Цензурою

Варшава, 29 Іюля 1891 года.

BIBLIOTEKA NARODOWA

II 489.105

Jaśnie Wielmożnego Pana

Rektora D^ra^ Józefa Łepkowskiego

swego pierwszego nauczyciela
w dziedzinie archeologii prosi
o łaskawe przyjęcie tej pracy
Jego wdzięczny uczeń

Autor.

HISTORJA SWASTYKI

(Odczyt wygłoszony na kongresie folklorystów w Paryżu w lipcu 1889 r.[1])

W ciągu obecnego kongresu słyszeliśmy liczne omawianie nieustannej ciągłości typów czaszki ludzkiej i innych cech antropologicznych; zaznaczano również to samo w typach wyrobów rzemieślniczych i artystycznych; ja zaś pozwolę sobie zająć na chwilę uwagę słuchaczów przedstawieniem tejże ciągłości w sferze symbolistyki i wierzeń ludowych.

Nie przynoszę jeszcze skończonego studjum; jestem zaledwie w stanie zdać ujętą w pewny system sprawę z mojej pracy dotychczasowej, a zwracam się z prośbą o pomoc i radę. Jeżeli jestem na niewłaściwej drodze, zechciejcie mi wskazać dobry kierunek; jeżeli na drodze prawdziwej, nie odmówcie poparcia. Wiem o tem, iż spora jest literatura w tej sprawie:

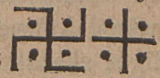
---

[1]) Patrz *Wisła* III, od 969. Rozprawa niniejsza, którą tu podajemy zgodnie z zapowiedzią, wyrażoną w *Wiśle* IV, 730, drukowaną była w czasopiśmie *Archiv für Anthropologie*, w zesz. III z roku 1890. Oceny tej pracy okazały się: w *Internationales Archiv für Ethnographie*, Leyden 1890, Wrzesień; w *Correspondenz-Blatt der Zeichnungslehrer in Wien* 1890; w dziele Hr. Goblet-d'Alviella, prof. uniwersytetu w Brukselli, p. t. *Migrations des Symboles*; w *Verhandlungen* pod red. Virchowa, Berlin 1890, październik, 491; w *Revue Mensuelle de l'Ecole d'Antropologie de Paris* 1891, 149.—*Red.*

Burnouf, Mortilet, Bertrand, Raoul-Rochette, Letronne, Greg, Max Müller, Haug, Schlieman, Lenormant, Hostmann, Alviella, Ros Schultz, Ansault, Rossi, Wankel, Dydyński, Ziemięcki, Senf—oto są imiona tych, którzy się tym znakiem w rozmaitych kierunkach zajmowali i wypowiadali swe zdanie. Wśród nich są imiona zbyt poważne, żebym się ośmielił, nie przestudjowawszy prac odnośnych, wypowiadać ostatnie słowo w tej sprawie. Wielu jeszcze z tych autorów nie przestudjowałem, lecz stało się to nie z braku dobrej woli, przeciwnie jest to wynikiem tej metody, którą zastosowałem do obecnego studjum. Najpierw postanowiłem zbierać odnośne pomniki, o ile to tylko będzie możliwem; tą drogą jaknajobszerniejszego zestawiania znanych pomników chcę zdobyć sobie jakiś określony sąd w tej sprawie, z całem jednak przeświadczeniem, którego przed nikim, ani przed sobą samym, nie kryję, iż być może, w przyszłości okaże się w wielu kierunkach mylnym. Dopiero po tej przygotowawczej pracy nie zaniecham policzyć się ze zdaniem i pracami wymienionych powyżej autorów, a to, co się spodziewam usłyszeć od was, panowie, będzie w owym rachunku bardzo doniosłą pozycją. Dzisiaj chcę tylko przed wami głośno, w pewnym systemie powtórzyć te myśli i uwagi, które trawiłem sam w sobie przy samotnej pracy nad tą tablicą, którą wielu z was widziało na wystawie w *Palais des Arts liberaux*. Najpierw pozwólcie mi przejrzeć wspólnie z wami moją tablicę, bym w ten sposób mógł przedstawić wam gienezę mych poglądów i następnie określić te cele, do których dążę w mej pracy.

Na tablicy, umieszczonej na wystawie, zestawiłem 366 rysunków, podzieliwszy je na pięć epok nie zupełnie odrębnych, lecz, jak to zwykle bywa w dziejach cywilizacji, splecionych ze sobą, lub często nawet istniejących współcześnie, lecz w odległych dzielnicach świata. Jest jeszcze szósta epoka, poprzedzająca ową najstarszą, która rozpoczyna moją tablicę, tj. epokę Hissarliku. Znak ten jest ogromnie rozpowszechniony w świątyniach Indostanu: w sanskrycie jedynie jest zrozumiałą nazwa tego symbolu. Świadczy to, iż tam, w Iranie i Indjach, trzeba szukać początków tego symbolu. Jednakże najstarsze budowy, jakich ślady ztamtąd pozostały, dają się odnieść zaledwo do V wieku przed Chr; więc i rysunku naszego symbolu nie możemy mieć z epoki wcześniejszej. W obecnej tedy fazie moich studjów musiałem tę epokę indyjską zostawić na uboczu. To było również powodem, dla którego i wyżej wspomnianą literaturę pomi-

nąłem; ci bowiem autorowie zajmują się przeważnie lub pisanemi świadectwami o istnieniu swastyki, lub swastyką, znajdowaną w Indjach. Nawet sanskryckiego znaczenia słowa *swastyka*, które wyraża życzenie powodzenia, błogosławieństwa itp., mogę od czasu do czasu użyć tylko dla potwierdzenia moich rozumowań, lecz za punkt wyjścia służyć mi ono nie może, tysiące bowiem lat, zmieniając stosunki, zmieniają i słów znaczenie. Dziś słowo *krzyż* i jego graficzne wyobrażenie to znak zbawienia, zaś przed Chrystusem krzyż bywał znakiem hańby, chociaż bywał i znakiem świętym, jak się o tem później przekonamy.

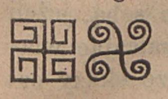
Tak więc najstarsze rysunki swastyki, dotychczas znane, znajdujemy wśród wykopalisk Schliemana, znalezionych na górze Hissarlik. W *Atlasie* swoim, wydanym w r. 1872, umieścił on pod 16 metrem głębokości najpiękniejszy okaz (n° 2)  wyryty na urnie glinianej w otoczeniu potrójnych linji [1]. Niestety w dziele swoim *Ilios*, wydanem w r. 1880, przeniósł ten okaz do warstwy, leżącej tylko 10 metrów w głębi. Pisałem do niego błagając, by nie robił tej krzywdy swastyce, by nie obcinał jej starożytności na jakie 1000 lat co najmniej, lecz moje błagania zostały bez skutku. Wobec tego musimy rozpocząć badanie od wykopalisk, leżących tylko 10 metrów w głębi ziemi, na górze Hissarliku. Jest to kolekcja, stanowiąca najbardziej starożytną część pierwszej epoki na mojej tablicy, przedstawiająca cały szereg rozmaitych form tego symbolu z owej warstwy wykopalisk. Bardzo ważnemi są formy:  istnieje bowiem twierdzenie, że ów symbol jest wizerunkiem przyrządu, którym dobywano ogień przez tarcie, a taki ogień w starożytności był najbardziej świętym. Zobaczymy, jak te dwie formy przez wszystkie wieki ciągle się powtarzają. Na tablicy mojej zestawiłem przeważnie *swastyki*, bo gdybym chciał zebrać krzyże, przytwierdzone ćwiekami, musiałbym podać przynajmniej dwa razy więcej rysunków. Najpierw stawiam pytanie: czy te znaki były tylko ornamentem, czy symbolem? Znajdują się one na okrągłych przedmiotach glinianych, które prawdopodobnie *ex voto* składano na ołtarzach lub zawieszano obok. Jedni twierdzili, że to są ciężarki do sieci, lecz niewypalona glina, z której są ulepione, rozpłynęłaby się w wodzie. Drudzy znajdowali podobieństwo do ciężarków przy warsztacie tkackim, lecz niema na nich najmniejszego śladu wypolerowania. Słowem, rzeczy te musiały być przeznaczone na spokojne leżenie lub wiszenie. Znaków tych nie możemy żadną

[1]) Cytowane tutaj numera odnoszą się do dołączonych tablic.

miarą nazwać ornamentem. Przepatrzmy inne wyroby, znalezione w tejże warstwie archeologicznej, a przekonamy się, że mieszkańcy owego *miasta spalonego* umieli wcale poprawnie rysować. Często też i ów symbol spotykamy jaknajpoprawniej narysowany. Jeżeli zaś najczęściej spotykamy go w rysunku bardzo pobieżnym, to musimy powziąść przekonanie, iż symbol ten tak powszechnie był znanym, że i dorywcze jego nakreślenie było najzupełniej wystarczającem. To jest rzeczą zwykłą w symbolach. Gdyby ktoś, niemający najmniejszego pojęcia o chrześcjaństwie widział nas żegnających się w pośpiechu, myślałby napewno, że my z twarzy opędzamy muchy; a jednak każdy z nas na pierwszy rzut oka rozumie, co ów pośpieszny ruch znaczy. Przyszedłszy do przekonania, iż znak ten był symbolem religijnym owego plemienia, musimy sobie postawić pytanie: jakąż była odnośna religja? Przypatrzmy się najpierw, w otoczeniu jakich ornamentów spotykamy ten symbol. Atlas Schliemana obejmuje około 600 przedmiotów *ornamentowanych*. W liczbie tej znalazłem 55 swastyk, 114 krzyżów (w tej liczbie 30 z czterema ćwiekami), następnie 102 trójramienne swastyki czyli t. zw. *triquetrum*, 86 pięcioramiennych, 62 sześcioramienne, 82 gwiazd, 70 słońc, 42 palmy, 27 ołtarzy z płonącym na nich ogniem i na 18 przedmiotach figuracje zwierząt, jako to: wołów czy krów, jeleni, antylop, zajęcy, bocianów itd., lecz ani jednej postaci zwierzęcia drapieżnego. Ta krótka statystyka ornamentów, wśród których spotykamy swastykę, świadczy nam, iż to była religja charakteru łagodnego, że najwyższa istota tego ludu był to Bóg *łagodny, przyjazny ludziom*, zaś gwiazdy, słońce i palące się ołtarze każą nam dodać jeszcze jedno określenie: był to *Bóg ognia i światła*. Popatrzmy teraz na posążek Wenery (n°6), oznaczony bardzo charakterystycznie znakiem swastyki i porównajmy z popielnicą (n°32), na której widzimy krzyż z czterema punktami, posiadający toż samo znaczenie, co swastyka Wenery. Dodajmy do tego tę ogromną liczbę palm i gałązek, a będziemy zmuszeni jeszcze jedną charakterystykę dodać: był to *Bóg, który daje życie i podtrzymuje wzrost jego*. Widzimy wreszcie swastykę na popielnicach, a zatem ci ludzie wierzyli w *nieśmiertelność duszy*, w przeciwnym bowiem razie obecność tego symbolu na grobowych urnach byłaby rzeczą pozbawioną logiki, czego starożytnym nigdy zarzucić nie można. Zaprawdę, bóstwo, któreby dało człowiekowi życie, podtrzymywało to życie, cieszyło się niem, lecz które zarazem nie dałoby duszy nieśmier-

telnej, takie bóstwo nie posiadałoby logiki, a więc nie byłoby Bogiem. Tak więc najwyższa istota tych ludzi był to *Bóg światła, życia, dobroci i nieśmiertelności duszy.*

Gdy z warstwy dla nas dotychczas najniższej w wykopaliskach Schliemana przejdziemy do wyższych warstw: od 6 metrów w głębi do dzisiejszej powierzchni ziemi, (od n⁰ 32 – 57), spotkamy też same symbole, również w dość urozmaiconych formach. Zwracam na to uwagę, iż czysto symboliczny charakter tego znaku i jego prostota ustępuje miejsca dążności ornamentacyjnej. Zwracam szczególnie uwagę na



formy, które najwidoczniej są punktem wyjścia dla ornamentyki klasyczno-greckiej. Gdy przejdziemy za morze Egejskie, to jest gdy się zatrzymamy przy wykopaliskach w Mycenie, Tirynsie i Orchomenos, zobaczymy ową dążność ornamentacyjną jeszcze wyraźniej (n⁰ 58-70). Zwracam szczególnie na to uwagę, że *triquetrum*, przypisywane zwykle Rzymianom, widzimy tu w zupełnym rozwoju, a co najważniejsza, w bardzo jawnem pokrewieństwie ze swastyką; w swastyce mamy cztery ćwieki, w triquetrum zaś trzy (n⁰ 58).

Przejdźmy teraz do drugiej, do *klasyczno-greckiej* epoki. Tu jeszcze, niestety, są wielkie luki. Kiedy studjowałem wazy greckie, swastyka zajmowała mnie jeszcze tylko jako curiosum. To więc co obecnie posiadam, to tylko przypadkowym sposobem znalazło się w mojem archiwum archeologicznem. Jednakże dość i tego. Widzimy ten symbol na odzieży Apollina i Minerwy (n⁰ 72-74). Widzimy go więc w związku z bogiem światła i muzyki, a wiemy czem była muzyka w owej epoce Grecji. Wszystko, co było zacne i szlachetne, narodowe i religijne, to się wiązało z muzyką i jej bogiem. Widzimy ten znak w związku z Minerwą, ową ulubioną córką ojca bogów, boga światła i ognia. Ona zaś sama to bogini mądrości, tego duchowego światła, tej iskry najszlachetniejszej, która z Nieba do piersi człowieka przeniknęła. Widzimy, że Minerwa ma na szyi krzyżyk zupełnie taki sam, jak my dziś nosimy. Przecież nie możemy tego uznać za ornament, bo w owej epoce najwyższego rozkwitu sztuki Grek znalazłby dla swojej ulubionej bogini coś piękniejszego, niż skrzyżowanie dwóch pałeczek. Jeżeli zaś to, a nie co innego, włożył jej na szyję, widoczną jest rzeczą, iż względy wzniosłego symbolizmu tego znaku przeważyły nad poczuciem estetycznem. I oto znowu jesteśmy wobec bóstwa ognia i światła, porządku i miary we wszystkiem, jak tego wymaga muzyka i pieśń,

wobec duchowego światła mądrości, wobec bóstwa, ludzkość kochającego (n⁰ 83). Świątynie jego były znaczone tym znakiem, a kapłani, w stroju pontyfikalnym, nieśli znak tego bóstwa na piersi (n⁰ 80). I tutaj również znak ten świadczy o istnieniu wiary w nieśmiertelność duszy, widzimy go bowiem na popielnicach grobowych (n⁰ 91). Ten symbol religijny tak głęboko tkwił w duszy społeczeństwa, że cała ornamentyka Grecji klasycznej jest niczem innem, jak tylko różnorodną kombinacją tego symbolu świętego (n⁰ 92 a-ł). Jeżeli zestawimy rząd swastyk, połączywszy je w ten lub inny sposób, pomnożymy złamania jej ramion i powiążemy je ze sobą, jeżeli potem skombinujemy jej połówki i ćwiartki, urozmaicając wiązania, to z tego wszystkiego otrzymamy najrozmaitsze okazy ornamentacji greckiej, t. zw. *meandru*. Podobne zjawisko widzimy w średnich wiekach. Ornamentyka romańska jest niczem innem, jak tylko kombinacją ówczesnych symbolów religijnych. Wyrzućmy z niej wszystko, co było symbolem, a pozostanie tylko mała liczba ornamentów roślinnych, wykreślonych gieometrycznie; wyrzućmy z ornamentyki greckiej swastykę i pochodne z niej formy, a otrzymamy jeszcze mniejszą liczbę takichże ornamentów roślinnych. Epoka romańska miała większą liczbę symbolów, więc i ornamentyka jej była więcej urozmaiconą; Grek utworzył swą ornamentykę z jednego tylko symbolu, więc była ona o wiele prostszą. Zrobiono mi już zarzut, że nazywam połową lub ćwiercią swastyki to, co właściwie jest tylko linją, raz lub dwa razy złamaną. Proszę o sprawiedliwość i o ten przywilej, który przysługuje heraldykom. Oni także mówią często półtora, półtrzecia krzyża, chociaż każdy widzi, że to tylko dwie pałeczki i pół, trzy pałeczki i pół. Mają jednak prawo tak nazywać, bo te herby uformowały się z krzyża, z symbolu naszej religji, tak samo jak meander uformował się z symbolu religijnego epoki klasycznej i przedklasycznej.

Przejdźmy do trzeciej epoki dla nas najważniejszej, do *epoki chrześcjańskiej*. By pojąć znaczenie swastyki na monumentach z pierwszych wieków chrześcjaństwa, potrzebny jest choć krótki, lecz ogólny pogląd na historję religji.

Prawda nie ginie. Gdy ją mocarze i mędrkowie świata opuszczą lub skoszlawią, ona się kryje do serca ubogich prostaków i wyczekuje chwili, w której świat, wróciwszy do rozumu, znowu ją na świeczniku postawi. Grek i Rzymianin w najdawniejszych wiekach wierzyli w bóstwo, jako w istotę duchową, stwórcę i pana wszechświata. W wiekach późniejszych Grek

dał swemu bóstwu ciało i krew i wszystko, co z tego płynie; Rzymianin pojęcie bóstwa rozstopił w teorji. W końcu jeden i drugi przestali wierzyć w dzieło swej fantazji i rozumu; nastała epoka hipokryzji religijnej dla posłuchu państwowego, nastała epoka strasznej pustki serca, tęsknoty duchowej, dławiącej oddech, bo ateizm jest zawsze tylko patologiczną a przejściową chwilą w dziejach duszy ludzkiej pojedyńczej lub zbiorowej. Stan taki owładnął ówczesną ludzkością, a szczególnie duszami możnych i mędrków świata. Lud prostaczy wierzył silnie w ojca bogów, którego dziećmi ulubionemi byli Apollo i Minerwa; na ich postaciach widzieliśmy jego symbole. Ogólny kierunek ateistyczny przyniósł mu pewną korzyść. Przy powszechnym sceptycyzmie postać ojca bogów w tej formie, jak ją urobiono w ciągu ostatnich wieków, zacierała się w duszy ludu; lecz nie zginęło i zginąć nie mogło pojęcie boga dobroci, pojęcie, na podstawie którego przed wiekami Grek artysta stworzył Zeusa i cały Olimp i następnie przeniósł ich do Kapitolu. W duszy owego społeczeństwa, a przeważnie w duszy biednych i uciśnionych, odbył się proces dość częsty w dziejach ludzkości, gdy znużona walką dziejową, smutna zwątpieniem, zniechęcona do pracy powraca do dawno zapomnianych, prostych a czystych pojęć zasadniczych, szukając w nich zbawienia i siły życiowej. Ludzkość ówczesna wracała do pierwotnego pojęcia bóstwa; był to ów *deus ignotus*, któremu w czasie przyjścia Chrystusa stawiano liczne ołtarze. Straszny był ucisk nie tylko ludu, lecz i całego społeczeństwa pod pięścią Tyberjuszów i Neronów, w otoczeniu siepaczy w purpurze i złotogłowiu. Jupiter z całym szeregiem anemicznych bogów Rzymu nie dawał żadnej pomocy, wiara w jego bóstwo ginęła, a duch ludzki zwracał się ku owemu zapomnianemu, opuszczonemu Bogu. Cały ten tłum uciśnionych, zwątpiałych, a szczególnie lud biedny garnął się sercem ku temu Bogu, w nim tylko pokładał nadzieję, wierzył weń gorąco, pragnął jego przyjścia i oczekiwał. I ten to lud prostaczy pierwszy go uznał, pierwszy go uczcił w swem sercu. I oto widzimy fakt potężny. Zaledwie Paweł apostoł cisnął w oczy Żydom: „Nie chcecie mię słuchać, to rzucę was i pójdę do pogan,“ zaledwie przestąpił próg naszego plemienia, chrześcjaństwo, jak pożar burzą pędzony ogarnęło całą Europę ówczesną, dosięgło najdalszych krańców i w ciągu wieków następnych stworzyło nową cywilizację. Nie widzimy tego faktu na Wschodzie, aczkolwiek tam żył Chrystus; nie widzimy go też i na południu. Gnostycyzm i materjalizm

stoczyły herezją tameczne kościoły; plemiona te chciały swoje pojęcia bogów krwi i zemsty, bogów lubieżnych połączyć z pojęciami Jezusa z Nazaretu. Widzimy później, że muzułmanizm, owa wiara w boga walki, boga fatum i zmysłowości rozszerzył się u nich tak szybko, jak u nas chrześcjaństwo i wytworzył im właściwą cywilizację. Plemiona te nie przyjmą chrześcjaństwa tak długo, aż wpływy naszej chrześcjańskiej cywilizacji z Europy ukształcą je do czystego pojmowania Boga, który jest miłością i miłości od nas żąda. Wtedy i one będą zdolne uznać za Boga Jezusa z Nazaretu. My Arjowie, uznaliśmy go natychmiast za Boga, bo myśmy już wówczas stali na wyżynie czystego pojmowania bóstwa. Nie możemy inaczej sądzić. Przypomnijmy sobie naukę Chrystusa, tę naukę miłości, pokory, przebaczenia; żeby go uznać za Boga, co zstąpił z niebios na ziemię, trzeba było koniecznie wierzyć głęboko, iż takiż Bóg wielki swoim spokojem i prostotą, takiż Bóg dobry a miłosierny jest tam w niebie. Wierzyć, że tam w niebie jest Bóg, który pożąda przepychu świątyń i ofiar, który uświęca nienawiść rodową, prawo zemsty lub popędy zmysłowe, a zarazem uwierzyć, że Jezus z Nazaretu, ów najpokorniejszy z pokornych, przebaczający swoim oprawcom, poczytujący za grzech samą pożądliwość oka, jest także Bogiem, byłoby to nowem pogaństwem najbardziej nielogicznem ze wszystkich, jakie istniały i istnieć mogą.

Oto jest historja tych rysunków (n^0 99-102), które umieściłem na tablicy na początku epoki chrześcjańskiej, a zdjętych w katakumbach z grobów męczenników. Widzimy tu monogram Chrystusa w otoczeniu symbolów bardzo znanych: palma, kotwica, koło i zaraz pod spodem nasz święty symbol starożytny. Twierdzą niektórzy, iż ten znak dla tego tak często był używany przez pierwszych chrześcjan, że w nim był krzyż ukryty. Lecz zechciejmy wpatrzyć się w ten pierwszy rysunek; wszak tu monogram Chrystusa widzimy najwyraźniej; również znane są symbole otoczenia, wszak to jest wyraźne świadectwo, w kogo wierzył ten, który mu ten napis na grobie położył. Pytam się więc: co jeszcze w obec tego miałaby nasza swastyka do ukrywania? Inaczej trzeba czytać ten napis (n^0 101): „Jezus Chrystus, którego monogram tu widzimy, w którego człowiek, leżący w tym grobie, wierzył, a wierzył tak gorąco, iż wiarę tę śmiercią stwierdził i śmierć tę uznał za zwycięstwo, bo padł w tej walce z nadzieją, iż Chrystus da mu życie wieczne, ten Jezus z Nazaretu jest tem

samem bóstwem życia, dobroci, miłosierdzia i wiecznego życia, któregośmy od wieków czcili, a który obecnie wcielony zeszedł na ziemię. Na znak tej wiary, obok starożytnego symbolu Boga 卍 kładziemy nowy jego symbol ☧ (Jezusa Chrystusa).“ Tak trzeba rozumieć ten symboliczny napis na grobie męczennika i inne jemu podobne, tak trzeba rozumieć wizerunek Chrystusa w postaci dobrego pasterza, na szatach którego widzimy dwie swastyki (n^0 100). Wiemy o tem doskonale, że chrześcijaństwo nie walczyło nigdy z temi zabytkami poganizmu, które były szlachetnemi i dały się pogodzić z nauką Chrystusa. Oczywiście i swastyki chrześcijaństwo nie odrzuciło, a tylko uświęciło na nowo. To też widzimy cały szereg kościelnych rzeczy, jak: sarkofagi, ołtarze, cyborja, stuły, mitry itp. (n^0 103-105, 111), znaczone tym symbolem. Ostatecznie mamy katedrę w Kruświcy znaczoną tym znakiem na zewnątrz (n^0 106), a wewnątrz kościoła w Inowrocławiu obok wielkiego ołtarza, mamy krzyż z czterema punktami (n^0 107), jedną z najbardziej znanych form tego symbolu.

Przechodząc do czwartej epoki na mojej tablicy, tj. do epoki przedhistorycznej w Europie, zwracam uwagę na to, iż główne zasady wiary pozostają tu też same, widzimy bowiem na wielkiej liczbie popielnic ten symbol, co świadczy, iż wiara w nieśmiertelność duszy wraz z tem, co wiary tej jest koniecznym wynikiem, istniała i w tej epoce. Dziwny jakiś wstręt panuje wśród archeologów ku symbolizmowi tego znaku. Niektórzy posuwają się do rozumowań dziwnie śmiesznych. Jeden z nich, omawiając pyszną urnę z Norfolk (n^0 124), na której ten znak jest kilkanaście razy powtórzony, twierdzi, iż to właśnie jest dowodem, że znak ten jest tylko ornamentem, a nie symbolem. W Wiedniu na placu św. Szczepana stoi budynek, na którym widzimy krzyż sześć, a może i więcej razy, powtórzony. Z tej zasady wychodząc, należałoby twierdzić, że krzyż jest tu tylko ornamentem, a zatem tum św. Szczepana nie jest wcale kościołem. Przedstawiam na tablicy cały szereg rozmaitych form swastyki, znajdowanych w tej epoce; nie wiele się one różnią od poprzednich. Przejrzyjmy teraz szeregi rozmaitych przedmiotów, a zauważymy, jak ten symbol był drogim dla ludzi współczesnych, jak oni starali się go wszędzie umieścić. Przepatrzmy najpierw kolekcję spinek. Widzimy nasamprzód spinki z całej swastyki (n^0 148), znany bardzo typ z Hallstadt. Górne koło kłóło pod brodę, więc trzeba było robić fibulę tylko z trzech zwojów, a czwarty zastąpić tarczą pośrodku (n^0 147). Dyrektor Lindenschmit z Moguncji, omawiając

ten przedmiot twierdzi, iż czwarty zwój spiralny jest ułamany. Pozwólcie, iż temu zaprzeczę; trzy promienie, ku trzem zwojom skierowane, świadczą bardzo wymownie, iż czwartej spiralnej nie było nigdy. Lecz i dolny zwój spiralny nie był dogodnym, więc go odjęto i tylko dwa zwoje, skierowane w dół i w górę, świadczą, iż tam dawniej było ich więcej (nº 155). Bardzo ciekawą jest spinka z Ultzen. Forma swastyki jest tu jaknajzupełniej zatartą; by jednak uratować symbol, fabrykant rysuje krzyże na dwóch pozostałych wolutach. Pierwotna forma swastyki zatraca się coraz więcej ostatecznie widzimy tylko dwie połączone z sobą woluty, zupełnie takie same, jakie mamy na wierzchu ołtarzy w rysunkach wielu waz greckich (nº 155, 156, 157, 170). Podnieśmy te ołtarze do proporcji 1:9, a otrzymamy kolumnę z jońskim kapitelem (nº 81). Tak więc kapitel joński jest swastyką, zastosowaną do wymagań architektury. Taką swastykę, już tylko z dwóch ramion, widzimy w prostych spinkach (nº 159); posiadamy wreszcie spinki tylko z jedną wolutą, t. j. ćwierć swastyki, w której się ona gubi (nº 158). Przepatrzmy teraz kolekcję mieczów. Na mojej tablicy widzimy narysowaną, dla analogji, szablę polską zwykłego typu z XVI i XVII w. Widzimy tam przy rękojeści na klindze krzyż, złotem zarabiany, i dukat z obrazem Matki Bożej. Patrzmyż na dwa miecze, wykopane w Mycenach; na klindze ich widzimy nasze symbole; na jednej dwie swastyki, na drugiej dwa triquetry (nº 149, 150). Następnie widzimy dwie woluty przyparte do rękojeści mieczów (nº 151, 152, 160). Każdy z wojskowych mi przyzna, iż one bardzo utrudniają władanie mieczem, zwłaszcza że miecze z bronzu były używane przeważnie do pchnięcia, a nie do ciosów. Trudno więc przypuścić, by względy ornamentacyjne były powodem takiej formacji rękojeści. Te woluty były amuletem, i dla tego nie zważano na niewygodę. Widzimy, jak one rozwijają się coraz więcej i coraz bardziej giną, dochodząc wreszcie do formy, w której trudno już dopatrzeć pierwotnej myśli (nº 166). By uratować zagubiony na rękojeści symbol, kładą go w całości na pochwie. Patrzmy na inne miecze. Na rękojeści widzimy ornament na pozór falisty, lecz zechciejmy go wykreślić z całą dokładnością, a otrzymamy w środku swastykę lub triquetrum (nº 162, 163). Widzimy więc, że t. zw. *spiralny* ornament przedhistorycznej epoki jest również oparty na swastyce. Zwróćmy na to uwagę, że gdy mówimy: ornament grecki, chiński, turecki, wtedy przed oczyma naszej wyobraźni staje nietylko rysunek tego lub innego rodzaju, lecz, co ważniejsza, pojęcie tej lub innej cywilizacji. W tych nazwach tkwi i strona histo-

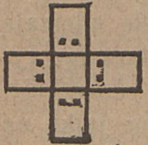
ryczna. W nazwie *ornament spiralny*, tylko gieometrja jest na względzie. Sądzę, iż byłoby właściwiej tak zwany ornament spiralny nazywać, wedle jego gienezy historycznej, *ornamentem swastycznym*. Nasz starożytny symbol istnieje jeszcze do dzisiaj na pisankach wielkanocnych na Ukrainie i w Morawji i, jako ornament, w haftach ukraińskich i w Bretanji francuskiej (n⁰ 171-183). Swastykę na pisankach muszę nazwać symbolem ze względu na zwyczaje ludowe, które z niemi są w związku. Dopiero pisanka poświęcona jest właściwie tem, czem być powinna; wtedy dopiero niosą ją w świątecznym, honorowym podarku starszym z rodziny, kapłanowi, dziedzicowi wioski lub przyjaciołom. W jednym z ostatnich dni karnawału na Ukrainie młodsi parobcy częstują i obdarzają dziewczęta, które im się podobają. Dziewczyna, która w ten dzień podarek przyjęła, obowiązana jest odpłacić za to podarkiem z pisanek na Wielkanoc. Ci młodzi ludzie są to zwykle małżeństwa w niedalekiej przyszłości. W niedzielę Kwietnią, wychodząc z nabożeństwa, przyjaciele uderzają się wzajemnie różdżkami rozpękłej wierzby powtarzając rytualne: „Nie ja biję, wierzba bije; za tydzień wielki dzień, niedaleczko czerwone jajeczko, Sława Bogu!“ Czerwone jajko na Wielkanoc pozostało w całej Europie i tylko odnośne zwyczaje zaginęły, z wyjątkiem Słowiańszczyzny. Z kolei idą dni Wielkiejnocy z całym rytuałem obdzielania się pisankami, dzielenia się jajkiem święconem, przyczem tak często i nieprzyjaciele podają sobie ręce do zgody, z owem trzykrotnem powitaniem sakramentalnem:—„Chrystus zmartwychwstał.“—„Zaiste zmartwychwstał.“ Znowu więc widzimy nasz symbol w związku z odnawiającem się życiem natury pod ciepłemi promieniami wiosennego słońca, znowu widzimy różdżki zieleniejących drzew, znów widzimy nasz symbol przy zawiązywaniu węzłów rodzinnych, przy odnawianiu sojuszów przyjaźni, słyszymy wyznanie wiary w nieśmiertelność duszy. Tam głęboko, 10 metrów pod ziemią, na górze Hissarliku około XIV w. przed Chrystusem, i dziś w XIX w. po jego przyjściu, taż sama wiara i tenże symbol! 卐 A jednak są ludzie, którzy zarzucają badaczom podań ludowych, iż oni „operują dokumentami, zebranemi przez nich samych, a których starożytności niczem dowieść nie mogą. Niech na ten zarzut, który mnie spotkał od jednego z krytyków paryskich za jednę z moich prac poprzednich, odpowie wam moja tablica.

Wraz z tem kończę przegląd tej tablicy, którą możecie

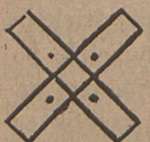
widzieć na wystawie. Jeszcze jeden punkt muszę tu podnieść. Jeżeli na mojej tablicy obok przedmiotów, na których nasz symbol widzimy najwyraźniej, umieściłem i takie rysunki, w których się jego trzeba doszukiwać, nie sądźcie, iżbym je wszystkie uznawał za symbol, nie myślcie bym meander grecki, hafty ukraińskie i bretońskie nazywał symbolem. Nie, lecz twierdzę, iż owe ornamenta z tego symbolu wzięły swój rozwój, twierdzę, iż w nich tkwi bezwiedne poczucie symbolu. Pozwólcie mi określić, co rozumiem pod słowem *bezwiedne poczucie symbolu*. Gdybym mógł teraz komu ze współczesnych Faraonom pokazać ornament tego rodzaju:



on by mi napewno powiedział, iż powinienem to narysować kółkami do góry. Dla czego? Bo ten ornament jest utworzony z jego świętego symbolu, który zwrócony jest do góry kółkiem. Mnie to nie razi, bo ja nie mam poczucia świętości tego znaku. Weźmy drugi przykład. Skrzyżujmy dwa paralelogramy.

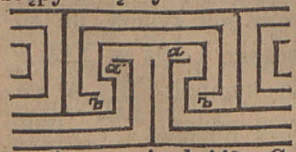


Nie mamy wcale na myśli naszego religijnego symbolu; lecz *krzyż symbol* widzimy tak często, poczucie jego tak głęboko tkwi w naszej duszy, że bezwiednie taką figurę przedstawiamy sobie w pozycji pionowej i wedle tego rozwijamy ornamenta z tej figury. Jakże inaczej traktuje tę sprawę Japończyk. On niema



poczucia świętości tego znaku, jego nie razi pochyła pozycja tej figury i wedle tego umieszcza swoje ornamenta.

Wraz z tem przechodzę do meandrów Ameryki, które na pierwszy rzut oka są identyczne z greckiemi, a jednak różnią się w samej zasadzie. Jeżeli jakiego ornamentu podstawą jest pewien symbol, tj. jeżeli pewien znak ma się powtórzyć w takim lub innym szeregu, to z konieczności wypływa, iż odstępy między niemi są symetryczne, a wtedy i łączniki ich



formują się mniej więcej w sposób podobny. W skutek tego w ornamencie takim wytwarza się ciągłość. Popatrzmy teraz na meander amerykański. Czy widzimy w nim tę ciągłość? Czy Grek powstrzymałby się od połączenia końców *a* i *b*, przez co jaknajpiękniej uformowanąby została



swastyka? Amerykanin tego nie zrobił, bo on poczucia tego symbolu nie miał, a jego meander jest tylko kombinacją łamanych linji. Patrzmy na drugi bardzo rozpowszechniony meander Amerykanów. Nie

jestże to *et cetera* ornamentalne i tak zasadniczo przeciwne duchowi klasycznej Grecji?

Tem kończę na dzisiaj moje studjum nad historją swastyki i jej znaczeniem.

Prócz celu, pomienionego już wyżej, a mianowicie, iż przeważna a najbardziej charakterystyczna część naszej ornamentyki od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy spoczywa na swastyce, widzę jeszcze jeden cel tej pracy. Tradycje ludowe nie są lichym materjałem naukowym. Czy entomolog, znalazłszy w bursztynie robaczka nieznanej postaci, nie ma prawa go uznać za materjał naukowy? W piersiach ludzkości jest także warstwa bursztynu: uczucie religijne; wszystko, co tam wpadnie, pozostaje nietkniętem lat tysiące, na złość wszystkim przeciwnikom badań ludowych. Dodajmy jeszcze jedno pytanie: Co w owych wiekach prastarych nie było ujętem w formy religijne?

Ostatnim celem mych studjów jest właśnie postawienie dowodu, iż nasze plemie indoeuropejskie, iż my Arjowie od wieków wyznawaliśmy szlachetne a wzniosłe, społeczne i religijne zasady. Myśmy nie mieli ni państw tak zorganizowanych, jakie widzimy u Semitów Chaldejów, ni grodów bogatych, jak Fenicjanie, lecz nasz Bóg nie był ich bogiem krwi, mordu i wyuzdania zmysłów. Myśmy nie mordowali starych rodziców, nie palili dzieci na ofiarę bogom, nie zmuszali kobiety do religijnej rozpusty. Gdzie plemię Chaldejów zapędził huragan wojny, tam gorzały osad tysiące, ginęły miljony ludu, a ziemia zostawała po nich krwią zlana, zasypana popiołem. My szliśmy powoli, krok za krokiem, powtarzając słowa naszej księgi świętej: „Błogosławiona ziemia uprawna i ręka, co ją uprawia," i wszędzie pola zieleniły się posiewami, rozkwitały sady, pałały ogniem ołtarze jedynego Boga miłości i prawdy.

Stroną materjalną cywilizacji plemię nasze stało niżej od innych, lecz w tem, co zacne, szlachetne, prawdziwie ludzkie, my, Arjowie, jesteśmy plemieniem wysoce arystokratycznem, a swastyka to nasz herb rodowy 卐

Michał Żmigrodzki.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Wykaz rysunków na dołączonych do artykułu tablicach.

Objaśnienie znaków i skróceń na tablicach. Liczby XIV—I m. oznaczają głębokość, w której znalezionemi były przedmioty: N⁰ 1 znaleziony był w najgłębszej warstwie, bo XIV metrów; N⁰ 2 — 25 w warstwie między VII a X metrem itd. Przeoczonemi zostały następujące numera: Postać kobiety jest N⁰ 6-ym; rysunek, następujący po N⁰ 20-ym jest 20 *bis*, a po 25-ym jest 25 *bis*. *Myc. Tyr. Orchom.* oznaczają: Mycena, Toryns, Orchomenos. W ułożonym tu wykazie będą dwojakie numera. Jedne, idące z kolei, oznaczają miejsce, gdzie na tablicy znajduje się opisywany rysunek, numera zaś, objęte klamrami, wskazują, iż ten rysunek trzeba porównać z odpowiedniemi rysunkami, np. N⁰ 79. Lenormant *Elite des monuments ceramografiques*, v. II pl. VI. (12..... 77. 120. 118). To znaczy, iż go trzeba porównać z rysunkiem pod N⁰ 12, jak również z temi wszystkiemi rysunkami, które przy N⁰ 12-ym były wyliczone, a nadto z N⁰ 77. 120 itd.

I Epoka. Azja Mniejsza i jej wpływy. Rysunki N⁰ *1—5* są wzięte z dzieła Henryka Schliemana p. t. *Atlas des antiquités Troyennes*, Paryż 1874: **1** (30. 47. 119), **2** (104), **3** (8. 22. 26. 35. 42. 44. 45. 54. 137. 171), **4** (51. 93. 101), **5** (34. 49. 67. 71. 92f. 140. 156. 158. 162. 163. 170. 182), **6** (32) Schliemann *Ilios*, Paryż 1885, str. 404; *7—57* Schliemann *Atlas d. a. Tr.*: **7**, **8** (3....), **9** (14. 31. 32. 39. 64. 72. 107. 112. 114. 115. 116. 119. 132. 133. 167), **10** (39. 55. 98. 153. 169), **11** (23. 41. 47. 62. 110. 141. 161), **12** (18. 19. 131. 135. 173. 174), **13** (21. 23. 37. 41. 42. 45. 54. 88), **14** (9....), **15** (14. 86. 97), **16** (34), **17** (27. 37. 40. 48), **18**, **19** (12....), **20** (12.... 17..... 38. 44. 47. 58. 59. 61. 74. 75. 79. 114. 117. 118. 120. 130. 140. 142. 146. 147. 150. 163. 168. 173), **20** *bis* (25..... 33..... 28. 29. 36. 40. 43. 44. 57. 61. 63. 74. 77. 109. 125. 126. 144. 148. 161. 162. 164. 166. 172. 173. 176), **21** (13.....) **22** (3....), **23** (13....), **24** (21. 22. 23. 23. 24. 25. 25 *bis*.....), **25**= 25 *bis*, **26** (3.... 18. 19....), **27** (17....), **28** (20 *bis*....), **29** (20 *bis*), **30** (1), **31** (9....), **32** (6. 9..... 64. 67), **33** (56. 61. 142. 149. 175. 5.....), **34** (5....), **35** (3....), **36** 20.... *bis*), **37** (20....), **38** (20.....), **39** (9. ..), **40** 17....), **41** (11....), **42** (3... 13....), **43** (20 *bis*), **44** (3...), **45** (20.... 20 *bis*.... 144), **46** (3.... 25 *bis*....). **47** (11... 1.... 20....), **48** (17...), **49** (5....), **50** (84. 89. 93 *c. d.* 105. 106. m, 121. 143. 177. 178), **51** (52. 115. 116. 132. 159), **52** (69. 170), **53** (82), **54** (3....), **55** (56. 153), **56** (55), **57** (155); Schlieman Heinr. *Tiryns, Orchomenos*, Lipsk 1886, Schl. Heinrich *Mycene*, Paryż 1879: **58** (166), **59** (20....), **60** (62. 66. 68. 134), **61** (33.... 162. 163), **62** (13.... 66.... 127), **63** (20.... *bis*), **64** (9.... 62. 96. 108. 129=128. 154), **65** (97. 107. 139. 145). **66** (62. 68. 73. 74. 81. 134. 136), **67** (5. 135. 158. 183. 92 *c. l.*), **68** (66), **69** (52. 70. 81. 83), **70** (157. 170).

II. Epoka Grecko-rzymska. N⁰ **71** (8) Millingen *Grieshische Vasen*, tabl. 27; **72** (9....) Gerhard *Griechische Vasen* tabl. 171; **73** (66....) Lenormant *Elite des monuments ceramographiques* tabl. 76; **74** (20... 20 *bis*.... 66....) Gerhard *tamże*, tabl. 13; **75** (20... 79. 118. 120) R. P. Greg *The Fylfot and Suastika* (Archeologja), Londyn 1884, str. 298; **76** (87. 93. 94. 113. 161) Ludwik Müller *Det saakaldte Hagekor* Kopenhaga 1887, str. 16 (Tetradrachma z Regium z głową Apolla); **77** (20.... *bis*); L. Müller *tamże* (Złota moneta z północnej Tracji); **78** (25. 25 *bis*) B. P. Greg *tamże*; **79** (20.... Lenormant *tamże*, tabl. VIII; **80** (99. 100. 134) Płyta kamienna z grobu w Kapui; fotografja z oryginału. *Album* swastyki zebrany przez p. Aleksandra Bertrand, dyrektora Muzeum w St. Germain; **81** (166.... 73. 83) Lenormant *tamże*, tabl. 93; **82** (53) Gerhard *tamże*, tabl. 281; **83** (81. 106) Lenormand *tamże* tabl. 67; **84** (50...) L. Müller *tamże* (srebrna moneta z Koryntu); **85** (86. 90. 164) L. Müller *tamże* (Triobol); **86** (85....) L. Müller *tamże* (Srebrna drachma z Abydos i Troi); **87** (76....) Falbe, Lindberg i Müller L. *Numizmatique de l'ancienne Afrique* Kopenhaga 1860, vol. II, tabl. 40 (moneta z Byzaceny); **88** (13....) L. Müller *tamże* (srebrna moneta z Koryntu, Diobol); **89** (50....) L. Müller *tamże* (Drachma, niewiadomo gdzie bita); **90** (85..) L. Müller *tamże* (Miedziana moneta z Syrakuz); **91** (92*c*. 101. 105. 180) Salzman *Necropol de l'amiros*; **92** *c* (180), *e* (177), *f* (171), *g* (179), *l* (183) Rysunki ornamentów na wazach greckich, wzięte z Lenormant, Gerharda, Millingena i innych; **93** i **94** (76) Overbeck *Mythologie in der Griechischen Kunst*. Tetradrachma z Magnesji w Jonji, B. III; Münztafel, II, N⁰ 32; **95** (76) L. Müller *tamże* Tetradrachma z Epyru.

III. Epoka chrześcjańska. N⁰ **96** (64...), **97** (65....) Ornament hostji, które Melchizedech składa w ofierze. Mozajka z VI wieku w Rawennie: Rohanet de Fleury *La messe*; **98** (10... 134) Mozajka z VI w. w Rawennie. Rohanet de Fleury *L'Evangile*; **99** (80. 100. 134) Louis Perret *Les catacombes*; **100** (80. 99. 134) Chrystus w postaci dobrego pasterza. Boldetti *Catacombes*; **101** (4... 102. 103) Louis Perret *tamże*. Napis na grobie męczennika; **102** (101. 103) *Album St. Germain* fotografja; **103** (101. 102) Sarkofag u St. Ambrożego w Medjolanie. *Album St. Germain*, fotografja; **104** (2) Cahier. *Melanges d'Archeologie*. Infuła z VIII w.; **105** (111) Hefner-Alteneck. *Die deutschen Trachten des Mittelalters*. Stuła St. Wiligiusza, arcybiskupa w Moguncji, w X w.; **106** (83. 143) Łuszczkiewicz Wł. *Roczniki Akademji w Krakowie*. Od niego też dostałem rysunek zdjęty z natury. Jest to katedra z XII w. w Kruszwicy. Swastyka jest wyryta w granicie na zewnętrznej ścianie kościoła; **107** (9...) Kościół w Inowrocławiu prawdopodobnie z XI w. Proboszcz tamecznego kościoła Ks. Antoni Laubitz udzielił mi tego rysunku i jeszcze kilku innych, dotyczących tego kościoła, załączając następujące wyjaśnienia. Wewnątrz prezbiterjum, przy wielkim ołtarzu, po stronie ewangielji ciągnie się w murze szereg sześciu głazów gra-

nitowych. Na jednym z nich jest taki krzyż wyrzeźbiony, jaki widzimy na rysunku. Na innych głazach widzimy jeszcze trzy innej formy krzyże, nadto coś podobnego do litery E, a na ostatnim wyryte postacie psa i świni, lecz do góry nogami. W objaśnieniu Ks. Laubitza zwracam uwagę na tę okoliczność, że owe zwierzęta umieszczone są do góry nogami. Czyż nie jest to jasnym dowodem, że te głazy granitu są resztkami jakiejś zburzonej budowy? Ponieważ zaś ani te zwierzęta, ani inne, których jeszcze kilka znajduje się wyrytych na głazach tegoż kościoła, nie należą żadną miarą do symboliki chrześcjańskiej, to musimy przyjść do wniosku, że owe głazy z rzeźbami zwierząt i krzyżów rozmaitej formy zachowane zostały z pogańskiej świątyni, która rozsypała się w gruzy lub była na rozkaz zburzona. **108** (64..) Krzyż na przyczółku kościoła w Ciry we Francji z XII w. *Gazette Archeologique* 1885; **109** (20 *bis*) Pokrycie katafalku z XIV w. w klasztorze gr. r. w Putna na Bukowinie. Haft z jedwabiu przedstawia portret współczesnej księżniczki. Około głowy idzie rząd swastyk, anadto dwa medaljony ze swastykami na wyłogach kołnierza; rysunek wedle opisu dr. Marjana Sokołowskiego w *Rocznikach Towarzystwa historycznego we Lwowie* 1889 r.; **110** (11....) Konsekracyjny krzyż w katedrze Salisbury. *Areheologja* Londyn 1885, str. 457 Henryk Middleton; **111** (105) R. d. Fleury *La messe.* Złoty ołtarz z VI w. u St. Ambrożego w Medjolanie; **112** (9....) Dannenberg Hermann *Die deutschen Münzen der sächsischen und fränkischen Kaiserzeit.* N⁰ 734. Moneta cesarza Henryka II, bita w Correi; **113** (76...) Wolański *Briefe über slavische Alterthümer* tabl., V, N⁰ 5, 43. Autor twierdzi, że napis runiczny stanowią słowa *Jsi*, *Jsi*, *Jnisi*, *Cisl* i tłumaczy ten napis, wedle *vita S. Ottonis*, w ten sposób. Gdy Pomorzanie w 1124 roku, wypędzili od siebie St. Ottona, to bojąc się za to zemsty Bolesława Krzywoustego, wybili ten medal, którym J. Chrystusa zaliczyli do pocztu swych bogów, jako boga cieślów; **114** (9.... 20....) Dannenberg *tamże* N⁰ 141. Moneta bita w Brukseli za Henryka I; **115**, **116** (51....); **119** (1... 9....) Monety polskie z X i XI wieku. *Bibljoteka* w Suchej; Stronczyński, tom II; **117**, **120** (20...); **121** (50...) *Herbarz* Niesieckiego: „Trąby“ (Radziwiłowie) „Drogomir“ (takiż herb mają Stuartowie w Anglji i Rubinsteinowie we Francji) „Borejko“ (podobny herb mają Imligowie w Szwajcarji); **118** (20...) Sabatier *Iconographie d'une collection choisie de 5,000 medailes romaines, byzantines* tabl. IV, f. 11.

IV. Epoka przedhistoryczna. N⁰ **122** (123. 124) Mortillet Gabriel *Musée prehistorique*, Bolonja; **123** (122. 124) Ukraina. Rysunek dr. Izydora Kopernickiego w *Muzeum przy katedrze archeologji uniwersytetu Jagielońskiego;* **124** (122. 123. 144) Franc. *Horae Ferales.* Anglja; **125** (20... *bis*) Büsching *Die heidnischen Alterthümer Schlesiens*; **126** (20 *bis*); Sträle *Grafkerl Funna.* Szwecja; **127** (62... 183) Virhow *Zeitschrift für Ethnologie* Berlin. Zachodnie Prusy; **128** (25. 109. 129) L. Müller *tamże.* Szwajcarja; Bronzowa spinka, własność ś. p. J. Würdingera w Monachjum; **129** (64...) Tyszkiewicz *Starożytne groby na Litwie.* Dno glinianej popielnicy; **130** (20....) Kongelige Samlung in

Fleusborg. Dno urny; **131** (12...) Tyszkiewicz *tamże*. Dno urny; **132** (51....) Tyszkiewicz *tamże*. Stemple ołowiane, znalezione w Bugu. Wielki zbiór podobnych stempli ołowianych ma publikować w tym czasie P. Rychard w Krakowie w organie Towarzystwa numizmatycznego z Krakowa; **133** (9....) Mortillet G. *Le signe de la croix avant J. Christ* Włochy; **134** (60... 98) Mortillet *Musée prehistorique* Posążek bożka starożytnej Galji. Lion; **135** (12... 67...) Goblet d'Alviella *La croix Gammé*. Bruksela 1889. Piryneje. Takiż w Muzeum St. Germain, z żółtawego piaskowca, wysokości do 20 centymetrów; **136** (66... 138) Mortillet *Musée* j. w. Bronzowa spinka. Włochy; **137** (3 ..) Jażdżewski *Roczniki Towarzystwa naukowego w Poznaniu*. Dno popielnicy z Poznańskiego; **138** (136) Mortillet *Musee j. w.* Cypr. Bronzowa spinka; **139** (65...) Tyszkiewicz *tamże*. Dno urny; **140** (20...) Büsching *tamże*; **141** (11...) Vocel *Pravěk*. Dno urny. Czechy; **142** (5... 33... 146. 150) Engelhard *Mosefund*. Spinka bronzowa. Szwecja; **143** (106) L. Müller *tamże*. Rzeźby na kamieniach z runicznemi napisami w Szwecji. (Tutaj muszę nadmienić, iż ks. Laubitz, dając mi opis kamienia w kościele Kruszwicy (p. N⁰ 106), robi wzmiankę, iż jest tradycja, że kościół ten założył jakiś Dunin (może Duńczyk), który przedtem był rozbójnikiem na wielką skalę i z bogactw, łupem po świecie zdobytych, postawił ten kościół. Podanie to porównać trzeba z tem, co mówi o Skandynawach Szajnocha: *Lechicki początek Polski*; **144** (20 *bis* 45. 124) James Simpson *Archaic Sculptur*. Rzeźba na kamieniu. Irlandja. Następnie postaw w jednym rzędzie i w tym porządku N⁰ 148=147=146=145=155=156=157=170=159=158. To jest obraz przeistaczania się tego symbolu od całości aż do jednej czwartej—na spinkach; toż samo na mieczach: postaw w jednym rzędzie N⁰ 149=150=151=152=160=166; **145** (65...) Franc *tamże*. Spinka bronzowa. Ultzen; **146** (12. 142. 150) Vocel. *Pravěk*. Czechy; **147** (20... 148) Lindenschmitt *Die Alterthümer unserer heidnischen Vorzeit*; **148** (20 *bis*) *tamże* Znalezione w Hallstadt całemi setkami, we Włoszech i we Francji także, lecz w mniejszej liczbie; **149** (33...); **150** (146....) Naue Julius *Die prehistorischen Schwerte* (Mycena) w *Beiträge zur Anthropologie und Urgeschichte Bayerns*; **151**, **152** (52....) Mortil. *Musée*, Ljon, Bastian u. Voss. *Bronzeschwerter*, Merseburg; **153** (55...) Bähr *Die Gräber der Liven*; **154** (64) Mortillet *Musée*; **155** (57...) *Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie* (Sieniawa); takież w Niemczech, Francji, Włoszech; **156** (5....) *Gabinet Uniwers. Jagiel.*; szczerozłote, podwójne; **157** (70. 170) Mortillet *Musée*, Francja; **158** (5... 67...) *Gabinet Uniwers. Jagielońsk.*; **159** (51...) *tamże*; **160** (52...) M. Fleusborg *tamże*; **161** (76....) Gaillard *Description des monnaies Espagnoles*, Madryt 1852, str. 84, tab. VII, N⁰ 3. Monnaie celtiberienne; **162** (61...) Rysunek w *Gab. Uniwers. Jagiel.* Miecz bronzowy z Poznańskiego; **163** (61...) Lindenschmitt, B. I. Główka miecza bronzowego. Niemcy; **164** (85....) *Gabinet numizmatyczny w Kopenhadze*. Moneta srebrna z XIII w. Rysowałem wedle odcisku, przysłanego mi przez p. Ludwika Müllera. Jeszcze dwie podobne tamże; **165** Mortillet *Musée*. Neapol; **166** (52....) Franc. *Herae Ferales*. Szwecja; **167** (9. .) Mortillet *Le signe de la croix*. Moneta Gallów; **168** (20...) Vanvillé *Monnaie gau-*

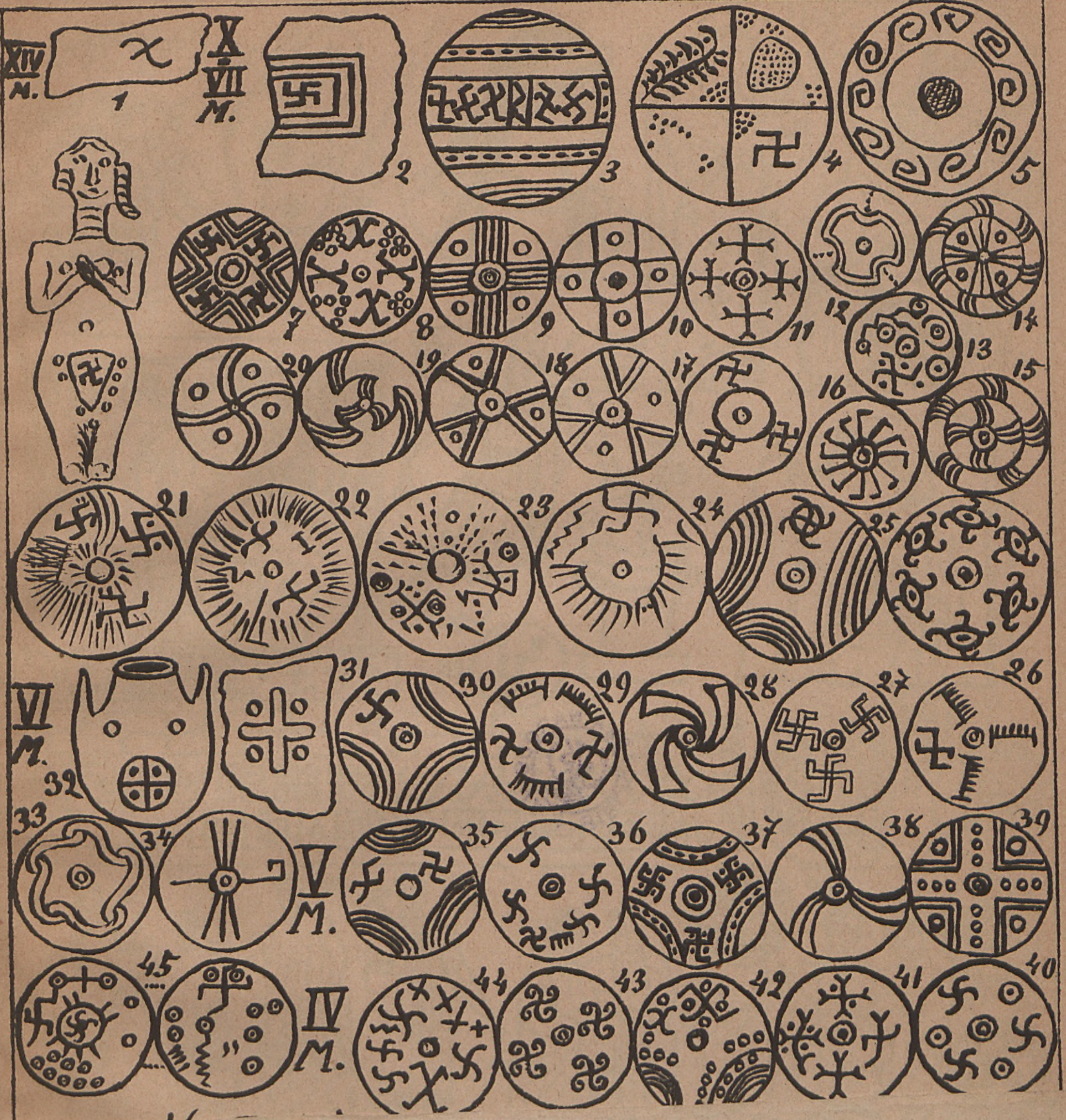
oise. Revue numizmatique 1886, tab. XII, 21); **169** (10....) Stronczyński *Monety polskie*. Moneta t. zw. Wendyjska; **170** (52.... 81... 83....) Lindenschmitt, III. B. Etruski ornament na bronzowej wazie.

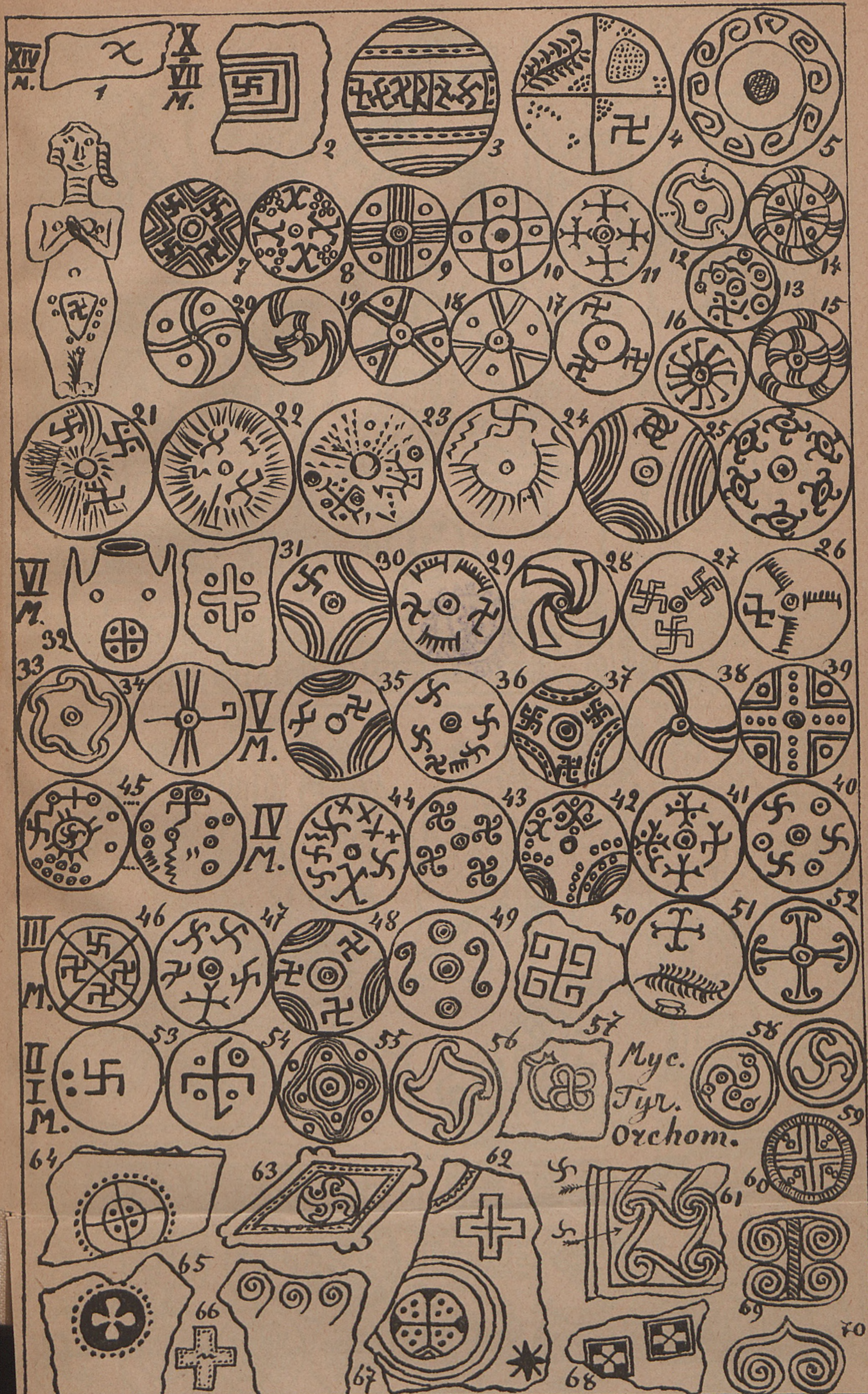
V Epoka. Wiek XIX. **171** (3...); **172** (20... *bis* 45... 173); **173** (172... 20... 127) Vankel *Morawski ornamenty*, Ołomuniec 1888. Wielkanocne pisanki; **174** (12...); **175** (33...); **176** (20... *bis*) *Muzeum techniczno-przemysłowe dra Baranieckiego w Krakowie*. Wielkanocne pisanki z Ukrainy; **177** (92 *c*); **178** (50...); **179** (92 *g*) *Muzeum dra Baranieckiego j. w.* Wzory haftów w strojach ludowych na Ukrainie. Szafirowe i karmazynowe na białem tle; **180** (92 *c*); **181** (92 *g*) *Muzeum archeologiczne w Vannes*. Wzory haftów w strojach ludowych w Bretanji francuskiej; szafirowe i karmazynowe na tle białem; **182** (5...); **183** (51... 92 *l*. 159...) *Muzeum w Vannes j. w.* Hafty ze złota lub złocistego jedwabiu na ciemnem suknie.

Wielkie koszta których wymaga wszelka publikacja, opatrzona licznemi rysunkami, były przyczyną, iż w obecnych tablicach zestawiłem tylko najgłówniejsze pomniki, dotyczące historji swastyki. Podałem ich 175, a mam już do dziś w moim zbiorze blizko 1,000 ze wszystkich części świata. Pomniki te dzielą się na dwie grupy: 1) indyjsko-europejską i 2) amerykańską, bardzo zagadkową. W północnej Azji, środkowej i południowej Afryce spotykają się bardzo rzadko i niemal wszystkie są wątpliwe.

BIBLIOTEKA NARODOWA

30551


XIV
N.
1
X
VII
M.
2
3
4
5
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
VI
M.
32
31
30
29
28
27
26
33
34
V
M.
35
36
37
38
39
45
IV
M.
44
43
42
41
40

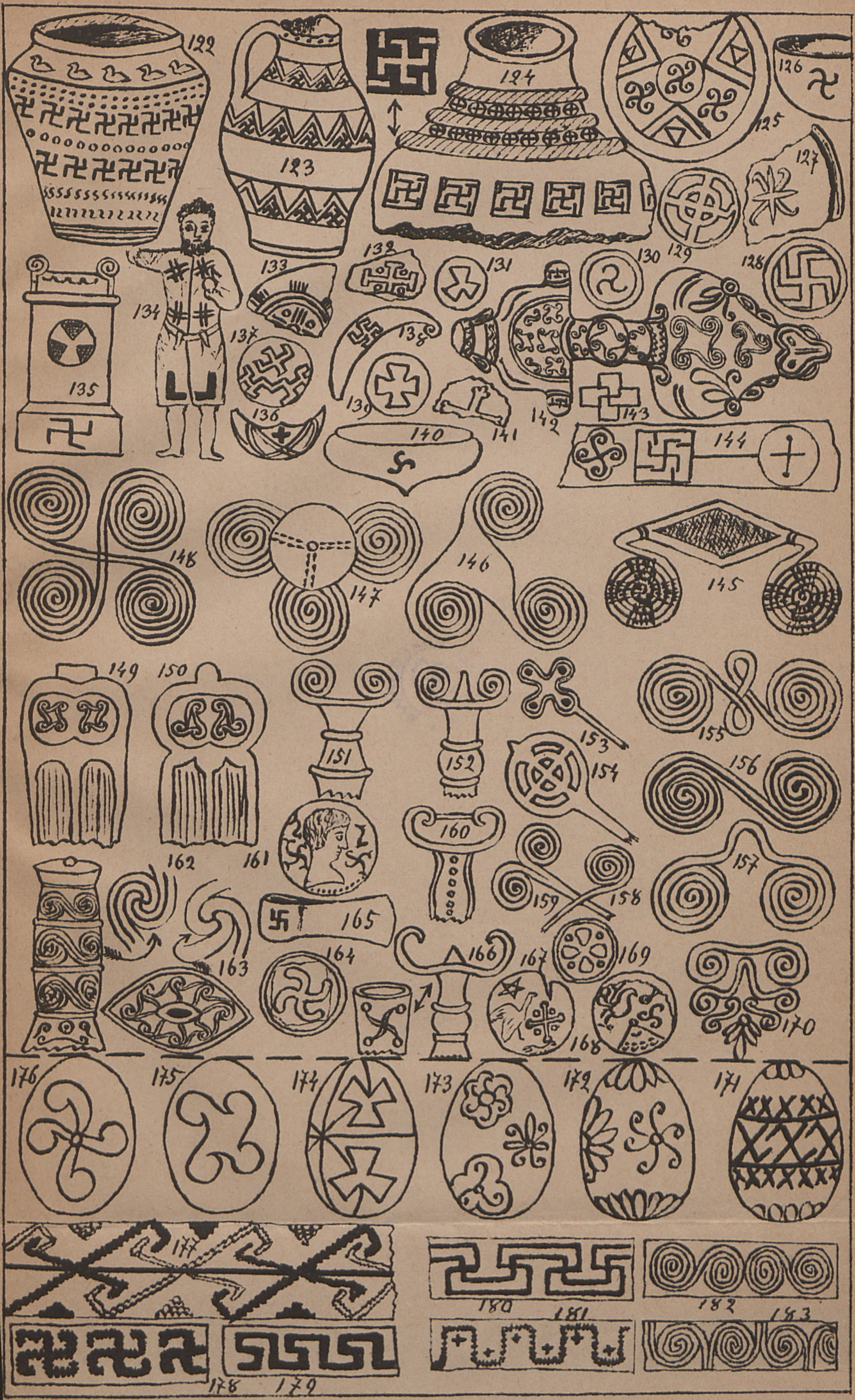


XIV N.
X VII M.
VI M.
V M.
IV M.
III M.
II I M.
Myc.
Tyr.
Orchom.

BIBLIOTEKA NARODOWA


71
72
73
74
75
76
77
78
79
80
81
82
83
84
85
86
87
88
89
90
91
92
93
94
95
96
97
98
99
100
101
102
LVCILLAINPACE
103
104
105
106
107
108
109
110
111
112
113
114
115
116
117
118
119
120
121

BIBLIOTEKA NARODOWA



122
123
124
125
126
127
128
129
130
131
132
133
134
135
136
137
138
139
140
141
142
143
144
145
146
147
148
149
150
151
152
153
154
155
156
157
158
159
160
161
162
163
164
165
166
167
168
169
170
171
172
173
174
175
176
177
178
179
180
181
182
183

BIBLIOTEKA NARODOWA

WISŁA

MIESIĘCZNIK

GIEOGRAFICZNO-ETNOGRAFICZNY

z licznemi ilustracjami

wychodzić będzie i w roku 1891.

Warunki przedpłaty na tom V:

w Warszawie:		Na Prowincji i w Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 6	Rocznie . . .	rs. 7
Półrocznie.	„ 3	Półrocznie . .	„ 3 kop. 50.

Tom I kosztuje 4 rs. 50 kop., a dla prenumerujących rocznie tom V, lub kupujących tomy II, III i IV, tylko rs. 3, bez przesyłki.

Cena tomów II—IV po rs. 6, z przesyłką po rs. 6 kop. 50.

Zeszyty pojedyńcze tomu I po kop. 50; zeszyty pojedyńcze tomów II—V po rs. 1 kop. 80, bez przesyłki.

Adres Redakcji i Ekspedycji **WISŁY:** Księgarnia M. Arcta, Warszawa, Nowy-Świat, 53.

Tamże są do nabycia

BIBLJOTEKI WISŁY

tomy I i II, zawierające:

M. Federowskiego

LUD OKOLIC ŻAREK, SIEWIERZA I PILICY;

tom III i VI

St. Chełchowskiego

PODANIA Z OKOLIC PRZASNYSZA;

tom IV Z. Wasilewskiego

JAGODNE, wieś w powiecie łukowskim, gminie Dąbie,

ZARYS ETNOGRAFICZNY, Z LICZNEMI RYSUNKAMI;

tom V

R. Zawilińskiego

PODANIA I PIEŚNI GÓRALI BESKIDOWYCH.

Świeżo opuściły prasę: **tom VII**

Dra M. Udzieli

Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,

str. 287

i tom VIII

K. Skrzyńskiej

KOBIETA W PIEŚNI LUDOWEJ,

str. 100.

Cena tomów I, II i IV po 75 kop., tomu III i VII po 85 kop., t. V i VIII po 40 kop., t. VI 45 k.

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
489105